

O apostołach

W czasach, gdy tak wielu tytułuje samych siebie apostołami lub prorokami, uznałem, że w ostatnich „Weekly Thoughts” warto podzielić się tym, co mówi Biblia a nie tym, co widnieje na czyjejs wizytówce albo jaki tytuł ktoś stawia przed swoim imieniem.

Pierwotny kontekst

W naszych czasach „pięcioraka służba” funkcjonuje jako rzeczowniki: apostoł, prorok, nauczyciel, pastor, ewangelista. Jednak są to słowa greckie przetranskrybowane na język angielski. Oznacza to, że tłumacze Biblii wzięli słowa opisujące działanie - na przykład „posłany” (apostolos) - i zamiast pozostawić znaczenie „posłany”, zamienili je na rzeczownik „apostoł”. Podobnie „ten, który przepowiada” stał się „prorokiem”, „ten, który ogłasza prawdę” - „nauczycielem”, „ten, który troszczy się o owce” - „pastorem”, a „ten, który ogłasza dobrą nowinę” - „ewangelistą”. W ten sposób słowa opisujące działanie stały się rzeczownikami, które dobrze wpisały się w hierarchiczną kulturę tradycyjnego kościoła sprzed ponad 400 lat.

Podobnie postąpiono ze słowem „biskup”, które pochodzi od greckiego „episkopos” i oznacza „tego, który nadzoruje”. Zwróć uwagę na 1 Tm 3:1: *„Prawdziwa to mowa: jeśli ktoś ubiega się o biskupstwo, pragnie pięknej pracy”*. Dostłownie z greckiego: *„Wiarygodne to słowo: jeśli ktoś dąży do nadzorowania, pragnie szlachetnego dzieła”*.

Podobnie słowo „diakon” pochodzi od greckiego „diakonia”, oznaczającego „służbę” lub „służenie”. „Ten, który służy” został przekształcony w urząd kościelny - diakona. Tłumacze oddali nam niedźwiedzią przysługę, zamieniając słowa opisujące działanie w rzeczowniki, które przez wieki zaczęły funkcjonować jako tytuły, co dobrze przystąpiło się hierarchii głównych denominacji. Zobaczmy Rz 11:13: *„Do was, pogan, mówię: jako apostoł pogan chlubię się moją służbą”* (KJV). Grecki sens: *„Do was, pogan, teraz mówię – zaprawdę zostałem posłany by wam służyć i chlubię się moją służbą”*.

We współczesnym modelu kościoła audytoryjnego wydaje się, że apostoł to tytuł, rzeczownik. Wydaje się też, że bycie apostołem lub biskupem (nadzorcą) to urząd. Tymczasem w grece chodzi o „służbę”. W rzeczywistości Nowego Testamentu nie istnieje coś takiego jak „urząd” - czy to pastora, czy apostoła, wstawiennika czy proroka - istnieje tu słowo „służba” (diakonia).

Co definiuje apostoła?

Pamiętajmy, że cały Nowy Testament został napisany przez „posłanych” do ludzi w kościołach domowych.

Po pierwsze - pierwotnym kontekstem apostoła jest zakładanie kościołów domowych. Wspiera on proces uczniostwa poprzez relacje: w rodzinie, wśród przyjaciół, sąsiadów i współpracowników. To cztery główne obszary relacji widoczne w NT. Piątym może być „człowiek pokoju” - ktoś, kto cię zna, akceptuje, ale jeszcze nie zna Pana.

Po drugie - Jezus ukazał się im, aby dać im zadanie. 1 Kor 9:1: „Czyż nie jestem wolny? Czyż nie jestem apostołem? Czyż nie widziałem Jezusa, Pana naszego? Czy wy nie jesteście moim dziełem w Panu?” Stwierdzenie, że jest wolny, stanowi odniesienie do poprzedniego rozdziału, w którym omawiał wolność w jedzeniu wszystkiego, co się chce. Tutaj zaś podkreśla, że sam stosuje w praktyce to, czego naucza. Zauważ, że mówi o sobie jako o postanym (apostole), że widział Pana, oraz że oni – Koryntianie, są jego dziełem w Panu. Warto również zwrócić uwagę, że Paweł widział Pana tak jak ja czy inni, po Jego wniebowstąpieniu, w Duchu. A jednak wciąż jest to uznawane, że widział Pana, co jasno wynika z tego wersetu; stanowiło to część wiarygodności Pawła jako apostoła, widział on bowiem Pana.

Po trzecie - ich zadanie dotyczy konkretnej grupy lub celu. 1 Kor 9:2: „Jeżeli dla innych nie jestem apostołem, to dla was nim jestem; wy bowiem jesteście pieczęcią mojego apostołstwa w Panu”. Nie był apostołem dla wszystkich, lecz tylko dla określonej grupy.

W Ga 2:9 Paweł pisze, że Piotr, Jakub i Jan rozpoznali łaskę daną jemu i Barnabie, podając im prawicę na znak społeczności. Oni mieli służyć Żydom, a Paweł i Barnaba poganom. W Dz 9:15 Pan ukazał się Pawłowi w drodze do Damaszku, powiedział mu, że posyła go do pogan (nie -Żydów). o pokazuje nam, że bycie apostołem oznacza skierowanie do określonej grupy ludzi, a wraz z tym, pewne ograniczenia wobec tej grupy.

Kiedy Pan pokazał mi się 4 listopada 2001 roku i włożył na mnie ręce, powiedział: „Wykonywałeś dzieło apostoła, lecz teraz nakładam na ciebie ręce, jako na apostoła do tego zadania: chcę, abyś rozpoczął kościół domowy oraz sieć kościołów domowych i ukształtował ją w taki sposób, by sprzyjała rozwojowi kościołów domowych na całym świecie”. Moje powołanie jako „postanego” jest ograniczone do kościołów domowych, jednak ma zasięg światowy. Nie zostałem postany jako apostoł dla kościołów tradycyjnych, choć z radością chętnie w nich usługuję. Nie zostałem przypisany do konkretnej grupy ludzi, ponieważ powiedział: „na całym świecie”. Granice mojego apostołstwa obejmują tych, którzy działają w służbach opartych na spotkaniach domowych. Nauczam wszystkich, jestem ‘widzącym’ dla wszystkich, pasterzuję i nadzoruję naszą grupę CWOWI, a moje apostołstwo dotyczy wyłącznie CWOWI. Dlatego współpracuję z innymi, którzy mają odmienne powołanie, ponieważ wszyscy jesteśmy w tej samej drużynie i pomagamy sobie nawzajem, jeśli zachodzi taka potrzeba.

Gdy powiedział: „Wykonywałeś dzieło apostoła”, odnosił się do tego, że nauczam i podróżowałem do różnych kościołów, aby nauczać oraz doradzać pastorom i liderom szkół biblijnych zarówno w kwestiach osobistych i konfliktach, jak i w tym, jak zwiększyć pozytywny wpływ ich służby na ludzi. Robiłem to, co czynią apostołowie, ale do tego momentu nie byłem apostołem (postanym). Sądzę, że wielu, którzy wykonują dzieło apostoła, lecz nie są apostołami, tytułuje siebie w ten sposób. Jednak nie zakładają oni kościołów domowych, nie są transparentni, nie pozostają w relacjach, które są tego

częścią, Jezus nie pokazał się im, aby włożyć na nich ręce i postać do konkretnego zadania czy grupy ludzi. A jednak, ponieważ wykonują po części to, co robi apostoł, kultura kościołów tradycyjnych sprzyja nadawaniu im błędnych tytułów i honorowaniu ich.

Jako nastolatek usłyszałem od Ojca, że powołał mnie, abym był 'widzącym'. Już wtedy zacząłem nauczać, a jest to jeden z głównych, jeśli nie najważniejszy z darów. Zawsze miałem „serce pasterza”, troszcząc się o Boży lud i prowadząc go w procesie uczniostwa. Zostałem powołany na apostoła w 2001 roku, lecz dotyczy to konkretnego zadania. Moje powołanie zbudowane jest o wcześniej już istniejące dary: widzącego, nauczyciela i pasterza. Te dary są dla wszystkich, natomiast moje apostołstwo odnosi się jedynie do kościołów domowych oraz do tych w sieci CWOWI, którzy z nich wyrastają. Piotr, Jakub i Jan wiedzieli, że są apostołami (postanymi) do Żydów a Paweł i Barnaba wiedzieli, że są postani do pogan. Zadanie i jego granice zostały im jasno określone.

Po czwarte, w służbie apostoła obecne są znaki i cuda, co zostało powiedziane w 2 Kor 12:12: „*Znaki apostoła dokonywały się wśród was wśród wszelkiej cierpliwości, przez znaki, cuda i moce*”. Choć w mojej służbie również miały miejsce spektakularne cuda i uzdrowienia, podobne do tych opisanych w Ewangeliach, że chromi chodzili, głusi słyszeli, niewidomi odzyskiwali wzrok i wiele innych, rzadko o nich mówię, aby ludzie nie patrzyli na mnie zamiast na Pana.

Pewnego razu jednak powiedziałem Mu, że chciałbym widzieć więcej takich spektakularnych uzdrowień, i wtedy Jego odpowiedź mnie zaskoczyła: „Dlaczego myślisz, że tak często nawiedzam cię na twoich spotkaniach i otwieram oczy wielu zgromadzonym, aby mnie zobaczyli, albo odczuwali, że jestem pośród nich? To również jest częścią znaków i cudów”. Przyjąłem to napomnienie i od tamtej pory już do tego nie wracałem. Było wiele sytuacji, gdy sześć lub więcej osób widziało Pana pośród nas, jak przechadza się i mówi do ludzi. Jedni Go widzieli, inni po prostu odczuwali Jego obecność tuż przed sobą albo odczuwali w swoim duchu Jego uścisk czy dłoń na ramieniu. Zazwyczaj kilka osób doświadczało wizji, widziało aniołów lub obłok chwały, albo było porwanych w Duchu do Pana. Staram się być pokorny i wciąż zadziwia mnie, że On to robi najczęściej podczas naszego uwielbienia na konferencjach.

Wiele lat temu był czas, gdy bardzo popularne było nazywanie siebie apostołem. Niektórzy posuwali się nawet do tego, że wymagali od pastorów, aby dawali im dziesięcinę osobiście, a od ich kościołów, aby przekazywały dziesięcinę na ich służbę, wzbogacając się poprzez manipulację. Niech Pan zmiłuje się nad ich duszami. Ani Paweł, ani żaden inny apostoł nie wymagali dziesięcin ani innego wsparcia finansowego; Paweł oczekiwał, że ludzie będą żyli w społeczności z Chrystusem w nich i będą dawać tym, którzy ich nauczali, lecz nigdy nie było to wymuszone. Dlatego też tak niewiele mówię o pieniądzach. Ponadto apostołowie mieli swoje sieci, co widać w listach Pawła,

opisujących jego podróże do związanych z nim kościołów (domowych) w Rzymie, Koryncie, Efezie, w regionie Galacji, w Filipi, Kolosach i Tesalonice. Pisał do Rzymian, że chciałby dotrzeć do Hiszpanii, lecz nie był pewien, czy uda mu się tam dotrzeć.

Jego pragnieniem było, aby nie wkraczać w dzieło innych, jak jest napisane w 2 Kor 10:12–15: *„My zaś nie będziemy się chętnieść ponad miarę, lecz według miary zakresu działania, jaki nam wyznaczył Bóg, abyśmy dosięgli i was...”*

Podsumowując biblijną definicję apostoła: pomagają oni w procesie uczniostwa poprzez relacje i spotkania w domach. Pan objawił się im, aby dać im konkretne zadanie, do którego ich posyła. Ich powołanie dotyczy określonego zadania lub grupy ludzi. Ich służbie towarzyszą znaki i cuda.

Jestem wdzięczny wszystkim, którzy czytacie te cotygodniowe rozważania i comiesięczne biuletyny. Z niecierpliwością oczekuję dnia, kiedy będziemy mogli przywitać się twarzą w twarz.

Wiele błogostawieństw.

John Fenn